



Ukraina mówi #6: Jak wojna zmienia ukraińskie społeczeństwo?

Edwin Bendyk

W tej debacie interesuje nas ukraińskie społeczeństwo, które jest największym bohaterem wydarzeń od 24 lutego br. To społeczeństwo cały czas ma szansę poznawać siebie dzięki badaczom społecznym. Od początku wojny publikowane badania pokazują postawy wobec przyszłości państwa i sił zbrojnych czy poziomu optymizmu itd. W lipcu 2022 roku odbył się „okrągły stół” socjologów ukraińskich, którzy mówili o ukraińskim społeczeństwie po zwycięstwie. Dziś chcemy poprosić ukraińskich badaczy i badaczki, aby opowiedzieli, jakie jest ukraińskie społeczeństwo pół roku po wojnie, 30 lat po odzyskaniu niepodległości i po innych wydarzeniach, które kształtują ukraińską tożsamość.

W lipcu czytałem w „Ukraińskiej Prawdzie” wywiad z Jewhenem Hołowachą¹ o tym, co się

¹ Соціолог Євген Головаха: Україна Зеленського – це 96-й квартал (Socjolog Jewhen Hołowacha: Ukraina Zelenskiego to 96. kwartał) [rozmowa], „Ukraińska Prawda”, 26 lipca 2022, <https://www.pravda.com.ua/articles/2021/07/26/7301554/> (dostęp: 25 listopada 2022).

Cykl debat Fundacji im. Stefana Batorego i tygodnika „Polityka”

Rosyjska agresja i wojna z Ukrainą zdominowały uwagę mediów publicznych. Patrzymy w napięciu na doniesienia z pola walki. Z trwogą przyglądamy się bombardowaniu miast i cierpieniu ludności cywilnej. Informacje i widok osób uciekających przed wojną wywołują współczucie i gesty bezprecedensowej solidarności.

W natłoku doniesień i wiadomości ginie często głos samej Ukrainy, jej mieszkanki i mieszkańców. Skąd się bierze taka skuteczność ukraińskiego sprzeciwu i odporność społeczeństwa? Jakie cele wyznaczają sobie Ukraińcy, stawiając zbrojny opór rosyjskiej agresji? Jakie są granice pokojowego kompromisu? Jakie są aspiracje ukraińskiego społeczeństwa wobec Unii Europejskiej, NATO i innych sojuszy? Jak ma wyglądać powojenna odbudowa kraju? Jak będą układać się relacje Ukrainy z państwami sąsiednimi?

dzieje z ukraińskim społeczeństwem. Pojawiło się tam stwierdzenie, że w ciągu kilku miesięcy wojny wydarzyło się więcej niż w okresie 30 lat niepodległości. Jakiego typu procesy przyspieszyła wojna? Co najważniejszego tak naprawdę się wydarzyło? Dla wielu obserwatorów było zaskoczeniem, że Ukraina się nie poddała i nie spełniła scenariusza Putina, który zakładał, że w ciągu trzech-czterech dni Ukraina straci niepodległość. Tak się nie stało. Przeciwnie, nastąpił zupełnie odmienny proces.

Jewhen Hołowacha

W ostatnim czasie wśród kategorii nauk społecznych niespodziewanie na pierwszy plan wysuwa się odporność narodowa, czyli zdolność do odpowiadania na wyzwania i zagrożenia związane z sytuacją polityczną i gospodarczą w świecie współczesnym. Zarówno według międzynarodowych, jak i wewnętrznych ocen samych Ukraińców odporność Ukrainy oceniana była bardzo nisko. Całokształt tych ocen doprowadził do utrwalenia wśród władz rosyjskich błędnej opinii, że Ukraina jako nieuforowany i niestabilny naród oraz jako społeczeństwo podzielone przez wewnątrzpolityczne i regionalne spory nie będzie mogła zaważczyć o wolność i suwerenność. Z tej oceny niskiego poziomu odporności narodowej Ukraińców wynikała wywołana przez Rosjan awantura, która była skazana na porażkę.

Dlaczego tak się stało? Nie dlatego, że oni nie czytali prac ukraińskich socjologów, ale dlatego, że ich nie rozumieli. W 2021 roku zostało przygotowane sprawozdanie Narodowej Akademii Nauk, które dotyczyło odporności narodowej, czyli zdolności do przeciwstawiania się zagrożeniom i ryzykom. W części socjologicznej pokazano, że poziom odporności narodowej jest wystarczająco wysoki według wielu wskaźników. Jednak należy być obiektywnym i trzeba powiedzieć uczciwie, że w ciągu ostatnich lat odnotowaliśmy skomplikowaną sytuację, jeśli chodzi o społeczeństwo ukraińskie. Było to społeczeństwo sprzeczności, ambiwalentne i nieokreślone, jeśli chodzi o aspekty geopolityczne, społeczno-gospodarcze czy moralno-psychologiczne. Pod względem geopolitycznym jeszcze przed 2014 rokiem wektor integracji europejskiej wypadł dość pozytywnie. Jednak kierunek reintegracji postradzieckiej prezentował się nie gorzej, a w niektórych latach, na przykład w 2012 roku, miał nawet większe znaczenie niż wektor integracji europejskiej. Pod względem społeczno-gospodarczym społeczeństwo nie miało pewności, że kapitalizm dał coś dobrego i wartościowego, w odróżnieniu od modelu radzieckiego, socjalistycznego. Większość była pewna tego, że coś straciła, a nie zdobyła, wskutek zmian w poziomie życia i we wszystkim, co dotyczy stanu gospodarczego. I wreszcie aspekt moralno-psychologiczny: fenomen moralnej wyższości, o którym socjologowie dużo pisali w latach dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku: większość społeczeństwa postrzegana była jako niewystarczająco dostosowana moralnie. Taka była samoocena.

Na pierwszy rzut oka wszystko to pokazywało niezdolność społeczeństwa ukraińskiego do pozytywnych zmian. Jednak już po Rewolucji Godności w 2014 roku zauważono istotne zmiany. Przede wszystkim został jednoznacznie określony kierunek integracji europejskiej w rozwoju społeczeństwa i wspierała go przeważająca większość. A kierunek reintegracji postradzieckiej z większości spadł do około ¼ zwolenników. Ten geopolityczny kierunek Ukrainy tak się ostatecznie wykształcił. Niestety, kierunek geopolityczny nie był wzmocniany poprzez wiele innych wskaźników związanych z możliwością

To tylko kilka pytań, które zadamy ukraińskim ekspertom, publicystom, artystom, politykom. Nie mamy wątpliwości, że w Ukrainie tworzy się dziś przyszłość, a jej kształt w wielkim stopniu zależeć będzie od mieszkańców i mieszkanki Ukrainy. Posłuchajmy ich.

Tematem szóstej dyskusji w cyklu było pytanie o to, jak wojna zmieniała ukraińskie społeczeństwo. Odbyła się 14 września 2022 roku z udziałem Natalii Czernysz, Ołeksandry Dejneki, Ołeksija Harania i Jewhena Hołowachy oraz prowadzącego rozmowę Edwina Bendyka.

realnych zmian społecznych. Ukraińcy jedynie określili swój kierunek, ale nie mieli jeszcze wystarczającego potencjału, aby działać.

Przez siedem ostatnich lat społeczeństwo się zmieniało i powoli zbierało potencjał, który w pełni ujawnił się po pełnowymiarowej inwazji rosyjskiej. Ludzie zaczęli realnie odczuwać i uświadamiać sobie, że nie ma innej drogi dla Ukrainy. Wzrastało rozczarowanie, jeśli chodzi o relacje z Rosją, która jeszcze przed 2014 rokiem była odbierana jako naturalny towarzysz, a nawet patron. To wszystko powoli miało miejsce. Na pierwszy plan wysuwało się historyczne doświadczenie Ukrainy, która wiele stuleci podlegała rosyjskiej presji i miała skomplikowane relacje geopolityczne z wieloma historycznymi aktorami. To wszystko powoli przygotowywało grunt, na którym dosłownie w ciągu tygodni po rosyjskiej inwazji zmieniło się postrzeganie rzeczywistości w Ukrainie: i pod względem politycznym, i jeśli chodzi o ocenę racjonalną czy emocjonalną.

Przykładów jest wiele. Zmienił się odbiór instytucji ukraińskich i wzrosło zaufanie do prezydenta. Przed 2014 rokiem ukraińscy prezydenci byli oceniani o wiele gorzej niż prezydenci innych krajów. Inne instytucje polityczne zaczęły być także odbierane pozytywnie. Wcześniejsze badania świadczyły o tym, że to wszystko było oceniane skrajnie negatywnie, później odnotowano zasadniczą zmianę postrzegania drogi ukraińskiego rozwoju. Kiedy w 2021 roku pytaliśmy o ocenę, to około 70% respondentów mówiło, że Ukraina nie rozwija się we właściwym kierunku. A już na początku marca 2022 roku aż 70% mówiło, że wydarzenia idą we właściwą stronę.

Gdy analizujemy komponent emocjonalny, to w roku 2021 główną emocją odczuwaną przez ludzi, kiedy mówiono o Ukrainie, był smutek. Tymczasem już w pierwszych tygodniach wojny około 75% ludzi odczuwało dumę, a smutek pozostał u 27–28%, natomiast na trzecim miejscu była – radość! Do tej pory rejestrowaliśmy wysoki poziom destrukcyjnego stresu, który stale mierzymy za pomocą metody opracowanej w naszym Instytucie – co jest oczywiście zrozumiałe, ponieważ wojna uderza w życie ludzi, stąd stres fizjologiczny czy psychologiczny. Niezwykłym fenomenem wzrostu ducha narodowego jest to, że na takim tle ludzie czują przede wszystkim dumę, a w następnej kolejności radość.

To wiąże się z wartościami. Tutaj na pierwsze miejsca wyszły wartości samoorganizacji i niepodległości, czego Ukraińcy nigdy nie demonstrowali, a co zaczęło stale wzrastać. Zgodnie z naszymi badaniami we właściwym kierunku, ale bardzo wolno postępował proces postrzegania siebie jako obywatela Ukrainy. Jeszcze w 2012 roku tylko 62% Ukraińców postrzegało siebie jako obywateli Ukrainy. Na początku naszej niepodległości było to zaledwie 40%. Wobec tych danych w marcu 2022 roku i dalej, aż do ostatnich badań, które zostały przeprowadzone w sierpniu, już 97% mieszkańców postrzega siebie jako obywateli Ukrainy.

Gdybyśmy tutaj pokusili się o jakieś porównania z naukami przyrodniczymi, to następują zmiany o charakterze tektonicznym. Oczywiście to ironia historii czy ironia losu, że głównym katalizatorem niesamowitych zmian w społeczeństwie ukraińskim jest prezydent Federacji Rosyjskiej – Putin. Zatem tragedia Ukrainy przekształciła się w przeformułowanie Ukrainy w kraj o społeczeństwie zintegrowanym. Praktycznie zniknęły regionalne różnice. Pani Natalia Czernysz przez wiele lat prowadziła świetny monitoring, porównywanie Lwowa i Doniecka. Chociaż rzeczywiście następowały pozytywne zmiany, to były one powolne, krok po kroku, niemalże niezauważalne. A teraz w ciągu zaledwie kilku tygodni nastąpiły zmiany o charakterze zasadniczym. Wszystko to odbyło się na tle poważnych problemów ze stanem psychologicznym ludzi. To zapewne ujawni się w przyszłości. W tej chwili kobiety znacznie silniej przeżywają dystres, natomiast najmniej odczuwają stres mężczyźni biorący udział w walce

zbrojnej i w obronie. To najbardziej stabilna kategoria osób z punktu widzenia stanu psychicznego, najsilniejsza, najbardziej zmotywowana i kreatywna część społeczeństwa.

Gdybyśmy pokusili się o podsumowanie zmian społecznych, które nastąpiły, to trzeba by je określić jako zmiany o charakterze zasadniczym. Nie zmienia się dorobek ostatnich ośmiu lat. Nie ma mowy o żadnym odwróceniu w kierunku wschodnim. Dodaje się do tego nowe cechy i bardzo istotne charakterystyki społeczne. Dziś możemy powiedzieć, że społeczeństwo ukraińskie stało się gotowe do realizacji założonych celów, konsekwentnej integracji europejskiej i pozyskiwania cech nowoczesnego narodu europejskiego.

Edwin Bendyk

Jakim narodem są Ukraińcy: czy narodem jako kultura, czy narodem jako państwo? Wokół czego się identyfikują? Czy ta odpowiedź już nastąpiła i w którym momencie?

Natalia Czernysz

Podczas 18. Kongresu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w Warszawie we wrześniu 2022 roku polscy socjologowie jeden z pierwszych paneli poświęcili wojnie rosyjsko-ukraińskiej. Rozmawiano o tym, w jaki sposób nasi socjologowie włączają się w badanie tych procesów i jakie są wyniki tych badań. Wśród gości z różnych zakątków Polski byli też socjologowie z Uniwersytetu Wrocławskiego, z którym stale współdziałamy i wspólnie wydaliśmy do września tego roku siedem „Biuletynów Wrocław-Lwów”². Wrocławianie wydają je w trzech językach – po polsku, ukraińsku i angielsku. Widzimy, jakim zainteresowaniem cieszą się te biuletyny, nasze numery rozeszły się jak świeże bułeczki, a nasze wyniki badań są znane i wykorzystywane przez Europejskie Stowarzyszenie Socjologiczne.

Stosunek socjologów na całym świecie do wojny rosyjsko-ukraińskiej jest różny. Polscy socjologowie w pełni wspierają stronę ukraińską i chętnie podejmują z nami współpracę. Na naszym panelu socjologicznym poświęconym badaniom zjawisk towarzyszących wojnie ukraińsko-rosyjskiej było wiele osób i padało mnóstwo pytań. Już w pierwszych dniach wojny połączyliśmy się wirtualnym mostem z naszymi kolegami, socjologami z Wrocławia, i do tej pory ściśle współpracujemy. Polskich i zagranicznych socjologów interesowało, jak mogło do tego dojść i jak to możemy wyjaśnić. Ukraińcy to jakiś nieukształtowany naród, są nie wiadomo czym, raz opowiadają się za wejściem do NATO, a raz są przeciwko. Tak jakby Ukraina była rozdarta na dwie części. Taki stereotyp myślenia o Ukrainie został upowszechniony przez Mykołę Riabczuka, który w 1996 roku wydał tekst *Dwie Ukrainy*³. Ten mit funkcjonował również w środowisku socjologicznym.

Jestem z wykształcenia historyczką i jeszcze jako studentka interesowałam się tą kwestią. Czytałam prace ukraińskich emigracyjnych socjologów i historyków, piszących w Kanadzie czy Stanach Zjednoczonych. To interesująca kwestia: czym jest Ukraina? Czy Ukraina jest narodem? Państwem-narodem czy państwem-kulturą? Ta polemika została zapoczątkowana jeszcze w wieku XIX. Czy Ukraińcy są w stanie „dobić się” swojego państwa i to państwo utrzymać? Czy też Ukraina jest skazana na porażkę? Badacze emigracyjni wskazywali trzy okresy historyczne, kiedy Ukraina miała swoją niepodległość i państwo, które potem traciła: państwo kijowskie (Ruś Kijowska), czyli X–XI wiek, państwo kozackie

² Patrz: <https://pts.org.pl/en/socjologia-ukrainska/>.

³ Opublikowany następnie w książce: M. Riabczuk, *Дві України: реальні межі, віртуальні ігри* (*Dwie Ukrainy: realne granice, wirtualne gry*), Київ 2003, przekład polski: *Dwie Ukrainy*, przekł. M. Dyhas, K. Kotyńska, I. Werestiuk, W. Witwicki, Wrocław 2003.

w połowie wieku XVII, a po raz trzeci walki narodowyzwoleńcze toczono w latach 1918, 1921–1922. Za każdym razem Ukraina wybijała się na niepodległość, zdobywała ją – a potem traciła.

Co się wtedy wydarzyło? Pierwszy prezydent Ukrainy, jeśli możemy tak go nazwać, Mychajło Hruszewski – wybitny historyk, który wydał pierwszą publikację o historii Ukrainy, a po porażce walk narodowyzwoleńczych wyemigrował do Wiednia – w 1919 roku założył nie instytut historii, jak można by się było spodziewać, lecz Ukraiński Instytut Socjologiczny w Wiedniu. A wszystkim zdziwionym takim posunięciem wyjaśniał: „Chciałem zrozumieć, dlaczego Ukraina zdobywała niepodległość i traciła ją. Kim jesteśmy? Czy Ukraińcy są w stanie zdobyć swoje państwo, wywalczyć i wybić się na niepodległość? Jeżeli nie, to nie tracimy sił, po co te wszystkie powstania czy rewolucje. Niech Ukraińcy dobrze śpiewają, tańczą, niech mają swój teatr i tak dalej. Nic z niepodległości nie wyjdzie”. Dzięki pomocy socjologii Hruszewski chciał zrozumieć, czy mamy szansę zdobyć państwowość i stworzyć ukraiński naród polityczny, niezależnie od przynależności etnicznej.

Ta dyskusja nadal się toczy. Niektórzy mówili: „Są dwie Ukrainy i nigdy nie będą razem”. Mykoła Riabczuk powtórzył tezę Samuela Huntingtona. W książce *Zderzenie cywilizacji* Huntington postawił tezę, że Ukraińcy są historycznie skazani na podział: wzdłuż Dniepru miałyby przebiegać pęknięcia między cywilizacją prawosławną i zachodnią. Ten stereotyp trwa do dzisiaj. Tymczasem teraz odbywa się coś, co bywa nazywane przesunięciem tektonicznym. Użyłabym tutaj innego terminu: „eksponenta”, czyli fala. Termin ten przyszedł także z nauk przyrodniczych. Na początku jest cicho, cicho, cicho, a później na dole tworzą się różne siły. Nagle powstaje fala, która zmienia wszystko w ciągu kilku miesięcy.

Teraz zastanawiamy się, dlaczego tak się stało. Były jakieś nurty i jakieś siły, bo w pustym miejscu nic nie może powstać. Według mnie najważniejszy efekt tych zmian tektonicznych czy zmian według eksponenty pojawił się na froncie. Przez trzy miesiące mówiliśmy o kontrofensywie Ukraińców, tęskniliśmy za tym, chcieliśmy, aby Rosjanie przegrywali. Nic się nie działo i nagle fala zniosła wszystko w kierunku charkowskim. W niektórych punktach wojska ukraińskie doszły na granicę z Rosją. Mam nadzieję, że będzie taka eksponenta także w obwodzie chersońskim. A może jeszcze większa eksponenta na cały kraj, żebyśmy pozbyli się tej całej Rusi. Niech siedzą w swoich granicach. Nie będziemy do nich iść, ale niech zostawią w spokoju nas i naszych sąsiadów.

Moim zdaniem podsumowaniem tego jest kształtowanie i powstanie ukraińskiego narodu politycznego, niezależnie od przynależności etnicznej. Niezależnie od tego, skąd jesteśmy – z Doniecka czy ze Lwowa. Niezależnie nawet od tego, w jakim języku mówimy. Proszę popatrzeć na front: duża część naszych żołnierzy mówi po rosyjsku. To nie język i nie słowa są najważniejsze. Najważniejsze są uczynki i działania. Proces naturalnego zbliżania się na linii Lwów–Donieck następowałby powoli, ale przyszła eksponenta i stało się inaczej. Z czasów pracy w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych pamiętałam teksty badaczy ukraińskich, którzy pisali, że naród ukraiński poprzez swoje państwo będzie silny, kiedy to wszystko potwierdzi krwią. Wydawało mi się: po co w czasach demokracji i rozwoju pokoju mówić o krwi? Teraz myślę, że ci badacze ukraińscy wiedzieli, co mówili: w Puszczy Białowieskiej Jelcyn dał nam prezent, rozpadł się Związek Radziecki, a Ukraina stała się niepodległa. Wtedy nie było krwi, a rozwój następował powoli. Teraz płacimy ogromną cenę za naród: kiedy słyszymy o tych, którzy zginęli na froncie, i o wypalonych ukraińskiej ziemi, kiedy my, wykładowcy, przestaliśmy normalnie uczyć studentów, bo słuchamy sygnałów alarmu bombowego i musimy kończyć lekcje, kiedy Ukraina ma 15 milionów wewnętrznych i zewnętrznych migrantów na 41 milionów ludności...

Gdybyście widzieli, jak przez Lwów przejeżdżali uciekający ludzie: wagony z dziećmi i z kobietami, które rzucały wszystko i musiały uciekać z Ukrainy, aby pozostać przy życiu. Polska przyjęła milion

trzysta tysięcy ukraińskich migrantów, co stanowi największą liczbę migrantów z Ukrainy w porównaniu ze wszystkimi państwami świata. W imieniu narodu ukraińskiego dziękuję narodowi polskiemu i władzom polskim za tak ogromne wsparcie. Polacy już się zmęczyli tym wspieraniem, bo oddali nam bardzo dużo. Dziękuję osobiście dziennikarzowi Sławomirowi Sierakowskiemu, który zebrał miliony złotych na drony dla armii ukraińskiej. Z całego serca chcemy podziękować nieobojętym Polakom, którzy te pieniądze oddali swoim braciom z Ukrainy.

Możemy teraz mówić, że nie ma dwóch Ukrain. Kiedyś zatytułowałam swój tekst *Dwie lub dwadzieścia dwie Ukrainy*⁴. Naliczyliśmy osiem Ukrain, ale wtedy widzieliśmy te regiony, podział, różnice – teraz tego nie ma. Naszym badaniom towarzyszą różne wyniki. Grupa socjologiczna Rating przeprowadziła już teraz 17. ogólnonarodowe badanie opinii społecznej, jeśli chodzi o tożsamość: 84,7% wybrało odpowiedź „obywatel Ukrainy”. Według Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii to 94%. W tych liczbach jest przeważająca większość. Osoby, które zostały zapytane, wybrały właśnie tę tożsamość.

Tożsamość obywatela Ukrainy to fundament narodu ukraińskiego. To jest wskaźnik: mamy ten naród czy nie mamy. Moim zdaniem naród ukraiński już się ukształtował, jest silny, ponieważ tożsamość została okupiona krwią. Kiedy w 2014 roku udzielałam wywiadu dla kanału Al-Dżazira, powiedziałam, że dzięki Putinowi mamy dwa efekty: nie udało i nie uda mu się zniszczyć tożsamości ukraińskiej, państwa ukraińskiego i narodu ukraińskiego. Cieszę się, że tak się stało. To jest bardzo smutne, że potrzeba tyle krwi, aby to mogło się stać. Młodzi, przystojni żołnierze, którzy mieli żyć, kochać i cieszyć się z życia, zginęli na polu walki. Ale jeżeli dobijemy tego rosyjskiego zwierza, to będzie nam się żyło dobrze. Wszystko odbudujemy. Nasi sąsiedzi też będą mieć się dobrze i spokojnie. Gdyby, nie daj Bóg, Ukraina upadła, to następni mogą być Polacy czy mieszkańcy krajów nadbałtyckich. Zwierz sam z siebie się nie powstrzyma. Jeżeli nie dobijemy go teraz, to przyjdzie znowu po dwóch–trzech latach. Tam jest dużo ludności, 140 milionów. Może ogłosić mobilizację i produkować nową broń. I na pewno przyjdzie jeszcze raz, może ominie Ukrainę, pamiętając o porażkach, ale przyjdzie do naszych sąsiadów. Taką ma agresywną naturę. Dlatego musimy połączyć nasze wysiłki, zjednoczyć się i zacisnąć pasa.

Korzystając z okazji, jeszcze raz chciałabym podziękować naszym polskim przyjaciółom za wsparcie i powiedzieć, że wszystko będzie dobrze: u nas będzie Ukraina, u Was Polska. Będziemy żyć w przyjaźni i pokoju, bo to jest najwyższa sprawiedliwość. Inaczej po prostu nie może być. To nie jest kwestia jakiegoś reżimu czy porządku politycznego, ale egzystencji. Albo nas zniszcza, albo ich złamiemy.

Edwin Bendyk

Jeśli chodzi o Mykołę Riabczuka, to niedawno ukazała się po polsku jego najnowsza książka: *Czternasta od końca. Opowieści o współczesnej Ukrainie*⁵, gdzie między innymi autor tłumaczy się z koncepcji dwóch Ukrain.

Mówiliśmy o kategoriach ogólnospołecznych, makro. Ale wiemy, że te wydarzenia dzieją się w konkretnych miejscach i miastach. Ołeksandra Dejneko jest związana z Charkowem, który okazał się zaskakującym miastem. W świadomości ludzi w Polsce i nie tylko jest to miasto blisko Rosji, kojarzone

4 Н. Черниш, *Одна, дві чи двадцять дві України: соціологічний аналіз соціальних ідентичностей представників трьох поколінь мешканців Львова і Донецька* (N. Czernysz, *Jedna, dwie czy dwadzieścia dwie Ukrainy: socjologiczna analiza tożsamości społecznych przedstawicieli trzech pokoleń mieszkańców Lwowa i Doniecka*), „Duch i Litera” 2002, nr 11–12, s. 6–20.

5 M. Riabczuk, *Czternasta od końca. Opowieści o współczesnej Ukrainie*, tłum. K. Kotyńska, A. Saweneć, J. Ciepłińska, M. Petryk, O. Szelażyk, Kraków 2022.

z postawami prorosyjskimi, chociażby ze względu na popularność języka rosyjskiego w codziennym życiu. Pamiętam, kiedy odwiedziłem Charków w 2013 roku: na głównym placu straszył największy pomnik Lenina, tamtejsza atmosfera była jakby z innej epoki. Kiedy pojechałem po roku, widać było błyskawiczne tempo zmian w mieście, które nagle rzeczywiście przeżyło rewolucję. Mieszkańcy Charkowa bronią po prostu siebie. Na ile znaczenie ma tutaj czynnik odkrywania tożsamości lokalnej, po reformie i decentralizacji? Odkrywania podmiotowości związanej ze świadomością, że Charków jest częścią Ukrainy? Jak te procesy makro i mikro tutaj współgrają?

Ołeksandra Dejnego

Jako mieszkanka Charkowa muszę potwierdzić, że rzeczywiście mamy do czynienia z ogromną liczbą stereotypów o naszym mieście. To miasto faktycznie zostało zrusyfikowane w czasach radzieckich. Ale dzisiaj możemy spokojnie mówić, opierając się na danych socjologicznych, że w tej chwili Ukraina przechodzi etap niwelowania różnic regionalnych. Dziś być Ukraińcem znaczy: włączać się w działania zarówno wojskowego, jak i obywatelskiego sprzeciwu. W tym kontekście tożsamość obywatelska wysuwa się na pierwszy plan. Charków był, jest i pozostanie miastem ukraińskim. Wielu moich przyjaciół przechodzi na język ukraiński jako język codziennej komunikacji i robią to dobrowolnie. To pozytywny wskaźnik kształtowania się w naszym kraju narodu politycznego.

Chciałabym też wspomnieć o kategorii społecznego zjednoczenia, o której powinniśmy przypominać, kiedy mówimy o stabilności narodowej. Zjednoczenie konstruuje się wedle różnych formuł. W dzisiejszej Ukrainie funkcjonują dwie formuły: po pierwsze, jednoczymy się przeciwko wspólnemu wrogowi, w tym kierunku integrujemy się już od 2014 roku, a jeszcze aktywniej oczywiście od 24 lutego 2022 roku; a po drugie – jednoczymy się wokół wspólnego dobra i celu, jakim stało się zwycięstwo w tej wojnie. Uświadomienie tego wspólnego pragnienia wpływa na to, że ludzie zaczęli zupełnie inaczej współpracować.

Zmieniła się jakość współpracy międzyludzkiej w społeczeństwie ukraińskim. W naukach społecznych wykorzystujemy kategorie słabych i silnych relacji społecznych, mówiące o fenomenie, jakim jest kapitał społeczny. Jeśli mówić prostym językiem, to silne relacje społeczne charakteryzują się wysokim poziomem zaufania, intensywnością komunikacji w najbliższym otoczeniu i w rodzinie. Natomiast słabe relacje to bardziej formalne kontakty, z niższym poziomem zaufania, na przykład wśród przyjaciół na Facebooku mamy w przeważającej mierze słabe relacje. Wraz z rozpoczęciem wojny zauważyliśmy, że sfery, które do tej pory były regulowane przez słabe relacje społeczne, w jednym momencie przemieniły się w relacje silne. Ludzie otworzyli swoje drzwi dla uchodźców z innych regionów Ukrainy, nie znając tych osób, i tym samym zademonstrowali poziom zaufania charakteryzujący silne relacje społeczne. Wiele się wydarzyło nie tylko na poziomie horyzontalnym, na którym mówimy o międzyludzkiej współpracy – o czym świadczą masowy ruch wolontariuszy i przyjmowanie uchodźców u siebie w domu itd.

Warto porozmawiać też o tym, jak zmieniło się zaufanie wertykalne: do instytucji państwowych, do władzy, do państwa. Te relacje uległy wzmocnieniu. Na przykład mer Charkowa przez jakiś czas mieszkał w metrze, w schronie, spędzał bardzo dużo czasu z ludźmi i w ten sposób kształtował silne relacje. Do początku wojny mieszkańcy byli nastawieni do niego krytycznie, miał ujemne wskaźniki zaufania, co zmieniło się dzięki temu, że włączył się w działanie na rzecz sprzeciwu. Nie mówię zresztą tylko o Charkowie, ale o wszystkich miastach Ukrainy i szefach administracji lokalnych, którzy od pierwszych dni wojny, pozostając najbliższymi ludzimi przedstawicielami władzy, stali się liderami i wspierali

działania sprzeciwu. Widząc sprzeciw lokalnych liderów, mieszkańcy w naturalny sposób wcielali te praktyki w codziennym życiu i również dołączali do działań wolontariuszy.

Chciałabym tutaj przytoczyć ciekawe dane z badań przeprowadzonych w połowie marca przez dnieworską organizację Operatywna Socjologia [Skuteczna Socjologia] (podobne wyniki uzyskała Grupa Socjologiczna Rating)⁶. Otóż w czasie wojny tylko 15% ludności nie włączało się w działania wolontariatu. Jeśli przyjrzymy się tym danym przed wojną, to okazuje się, że tylko 15–20% włączało się w działalność wolontariatu. Zatem zasadniczo zmieniły się postawy i praktyki w tych relacjach, a co nie mniej istotne – praktyki te nie słabną. Podczas badań w lipcu tego roku okazało się, że niezależnie od obiektywnego zmęczenia ludzie jeszcze bardziej intensywnie wspierają finansowo działalność wolontariatu. Wcześniej było to 27%, teraz to jest już 36%. Integracja, która opiera się na nowej jakości relacji wertykalnych/horyzontalnych, i połączony kapitał społeczny – to wszystko sprzyja temu, że społeczeństwo jednoczy się i odtwarza w warunkach wojennych jako najbardziej zintegrowane.

Jestem pewna, że jeśli chcielibyśmy zastosować jakąś metodologię porównawczą i zestawić poziom społecznej integracji w Ukrainie i innych krajach europejskich, to na pewno według wszystkich wskaźników będziemy na pierwszym miejscu. Będziemy mieli najwyższe wskaźniki na poziomie zaufania do instytucji i państwa, wzajemnego indywidualnego zaufania i pod względem tożsamości obywatelskiej. Rzeczywiście, wojna zjednoczyła społeczeństwo ukraińskie i to nie tylko na jednym poziomie – wojna zintegrowała nas na wszystkich poziomach, począwszy od mikro, a kończąc na makro. Mówimy o zasadniczych zmianach i odmiennej jakości relacji w społeczeństwie ukraińskim czasów wojny.

Najważniejsze, aby tego nie utracić. Mam tutaj optymistyczne prognozy: gdy osiągniemy wspólne szczęście w postaci zwycięstwa, powinniśmy wyznaczyć sobie kolejny wspólny cel i wspólne dobro, czyli odbudowę Ukrainy. Zagrożenie niestety nie zniknie ani wkrótce, ani w ciągu pokolenia, ponieważ bez względu na to, kto będzie w Rosji u władzy, wiadomo, że imperialistyczne zapędy nie przepadną ani w ciągu jednego dnia, ani roku, ani 20 lat. Będziemy żyć ze stałą świadomością tego niebezpieczeństwa: chociaż po zwycięstwie będzie ono już potencjalne, to stanie się częścią naszej codzienności.

Edwin Bendyk

Była tu mowa o przyspieszonym procesie konsolidacji wokół instytucji, a także o konsolidacji wieloetnicznego narodu politycznego. Jakie są wartości tego społeczeństwa? Przed kilkoma laty przeprowadzono badania w społeczeństwach poradzieckich czy pokomunistycznych. Ukraina była dosyć konserwatywna, z wysokim poziomem patriarchy i homofobii itd. Dzisiaj widzimy na przykład duży udział kobiet w armii. Na ile to, co się dzieje – na ile ta wojna – tworzy inny model społeczeństwa także w sensie wartości? Czy to będzie społeczeństwo autorytarne, czy bardziej pluralistyczne i horyzontalne?

Oleksandra Dejnego

Sądzę, że niezależnie od wszystkich cech charakteryzujących funkcjonowanie społeczeństwa w czasie wojny – społeczeństwo ukraińskie według wszelkich wskaźników demonstruje w tej chwili najwyższe standardy demokratyczne. O ile przed wojną mówiło się na Zachodzie, że Ukraina jest krajem o niskim poziomie rozwoju instytucji demokratycznych, o tyle w tej chwili trudno mi wymienić taki kraj w świecie, który mógłby się z nami równać pod względem umiejętności samoorganizacji, ogromnej wartości, jaką nadajemy wolności, i inicjatyw, które wychodzą od społeczeństwa obywatelskiego do władzy.

⁶ https://oper.so/#screen_1.

Myślę, że po wojnie znajdziemy się w takiej sytuacji, kiedy będziemy mieli jeszcze bardziej bujny rozwój instytucji demokratycznych i będziemy stawiać jeszcze wyższe wymagania funkcjonowaniu organów państwowych i polityki. Będziemy mieli zerową tolerancję wobec korupcji i ogromne oczekiwania wobec przejrzystości działań władz. Wojna ukształtuje nas jako znacznie bardziej demokratyczne społeczeństwo niż przed jej rozpoczęciem.

Edwin Bendyk

Chciałbym teraz wprowadzić wątek polityki. Mówiliśmy o przemianach społeczeństwa i instytucji. Natomiast jest to trudny moment polityczny w ukraińskiej historii. Debata staje się coraz gorętsza, co jest zaletą, bo można tę debatę obserwować w wolnych mediach ukraińskich. Mimo wojny nie ma żadnej cenzury lub ograniczeń krytyki prezydenta czy władz. Na ile jest szansa, aby wojna stała się impulsem do modernizacji systemu politycznego?

Ołeksij Harań

Skoncentruję się na kwestiach socjologicznych i omówię niebezpieczeństwa oraz problemy, z jakimi mamy do czynienia. Na początek dodam jedną uwagę jako historyk: wątpię, czy możemy mówić o Rusi Kijowskiej jako o ukraińskim nieudanym organizmie państwowym. Nie było wtedy Ukrainy, nie było nawet Rusi Kijowskiej, bo Ruś Kijowska to termin historyczny. Był Wielki Książ Kijowski. Ostatecznie to wczesne państwo feudalne rozpadło się, tak jak inne wczesnośredniowieczne państwa feudalne Francji czy Włoch, tak jak rozpadło się imperium Karola Wielkiego. Mówię to, aby nie przekształcać historii według dzisiejszych wzorców.

Przejdźmy do kwestii socjologii. Zmiany, które teraz obserwujemy, w znacznym stopniu są wynikiem masowego oporu ukraińskiego. To jest rzeczywiście wojna narodowa. To wszystko dojrzewało: badania opinii społecznej pokazują procesy kształtowania się ukraińskiego narodu politycznego. Jewhen Hołowacha mówił o procentach tych, którzy określali się przede wszystkim jako obywatele Ukrainy. Ale zwróciłbym uwagę, że zawsze stawialiśmy pytania z wyborem: co jest najistotniejsze dla państwa? Kim jesteście przede wszystkim: czy jesteście obywatelami Ukrainy, czy macie jakąś tożsamość regionalną, lokalną? Niebezpieczna tendencja pojawiła się na początku XXI wieku, kiedy ogólnonarodowa tożsamość Ukrainy była prawie tak samo wysoka jak regionalna. A później ogólnonarodowa tożsamość rosła. Pierwszy duży skok – to pierwszy Majdan. Później drugi Majdan. Potem wydarzenia 2014 roku. Odtąd widzimy już stałą tendencję. To wszystko dojrzewało wcześniej.

Socjologowie przeprowadzali badania opinii społecznej w przeddzień wojny i wszystkie te badania pokazywały, że Ukraińcy będą walczyć. Ale z jakiegoś powodu w to nie wierzone: nie uwierzył Putin i nie uwierzone na Zachodzie. Myśleli, że poddamy się w ciągu dwóch-trzech dni. Może nawet sami nie za bardzo w to wierzyliśmy. Czym innym jest zapytać człowieka, czy będzie walczył o swój kraj, a inna rzecz, kiedy już to się dzieje w rzeczywistości.

Zgadzam się, że ukraiński naród polityczny rzeczywiście przeszedł przez skomplikowany proces i zaczął się kształtować na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy Ukraina szła ku niepodległości. Wtedy stanowisko narodowych demokratów polegało na tym, że mamy współpracować z mniejszościami narodowymi. Było popularne hasło „za waszą i naszą wolność”. Te procesy zachodziły i teraz stały się już widoczne. Ale one nie są niespodziewane – wiedzieliśmy o tym. Prawdą jest, że okazały się niespodzianką dla „putinversteherów” na Zachodzie.

Jak wyglądał proces kształtowania się politycznego narodu ukraińskiego? Jakie były sprzeczności w ocenie obywateli? Pytaliśmy Ukraińców: „Jakie emocje odczuwacie w związku z przyszłością Ukrainy?”. Na pierwszym miejscu zawsze była nadzieja, ale na drugim – lęk. Te dwa pojęcia korelowały ze sobą. Jak słusznie powiedział Jewhen Hołowacha, zaufanie do prezydentów zawsze zmniejszało się po wyborach. Paradoks polegał na tym, że kiedy Ukraińców pytano, w jakim kierunku idzie kraj – odpowiadali, że oczywiście w niewłaściwym. A jak widzicie własną przyszłość w nadchodzącym roku? Oczywiście, że pozytywnie. Iryna Bekeszkinia tłumaczyła to w ten sposób, że kiedy oceniamy wydarzenia w państwie, zawsze patrzymy przez pryzmat telepudła, czyli telewizji. To taka tradycyjna ukraińska gra polityczna w talk-show: wszystko przepadło, z czegoś jesteśmy niezadowoleni, mamy tradycyjny brak zaufania do władz. A kiedy pyta się o przyszłość osobistą, to człowiek myśli: „Mam ręce i głowę na karku, wszystko zrobię, dam radę”. Perspektywa własnego wzrostu zawsze była bardziej pozytywna niż wiara w to, że państwo idzie w dobrym kierunku.

Niespodziewanie, od początku wojny, wiara w przyszłość kraju przewyższa wiarę we własną przyszłość. To zrozumiałe, bo wielu ludzi znalazło się w trudnej sytuacji. Wspominaliśmy tutaj liczby naszych wewnętrznych przesiedleńców – 1/3 lub nawet więcej ludności Ukrainy stało się migrantami. Sytuacja jest bardzo skomplikowana. Ale kiedy się pyta o Ukrainę, ocena jest optymistyczna.

Jakie są problemy? Przede wszystkim: kwestia autorytaryzmu. Niedawno nasi tradycyjni partnerzy z KMIS [Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii] na zamówienie Opory przeprowadzili profesjonalne badanie – zapytali, czy Ukraińcy zgadzają się z tym, że należy przekazać część uprawnień silnemu liderowi, i czy można w tym celu złożyć w ofierze prawo. To badanie pokazało, że tak. Ukraińcy uważają, że można złożyć w ofierze prawo i pewne wolności, przekazać silnym ręką te uprawnienia. Czekaliśmy z niecierpliwością na nasze badanie, które przeprowadzaliśmy wspólnie z Centrum im. Razumkowa, stawiając podobne pytania. Nasze wyniki jednak okazały się inne, chociaż tak naprawdę nie są sprzeczne. Co pokazały nasze wyniki? Kiedy Ukraińców pytano, czy są gotowi, aby dla dobrobytu zrezygnować z części swoich wolności, 30% respondentów zgodziło się z tym, ale 47% oświadczyło: „nie, nie jesteśmy gotowi na taką ofiarę”. Tendencja jest oczywista – im wyższy poziom wykształcenia, tym większa liczba osób, które mówią: „nie chcemy oddawać swoich wolności”. To jest bardzo ważne. Odpowiedzi na pytanie, co jest lepsze – demokracja czy autorytaryzm (pod pewnymi warunkami) – pokazują, że obecnie mamy wzrost wskazań za demokracją: po 2014 roku ta odpowiedź osiągnęła poziom 54%, a teraz to 64% osób. Za autorytaryzmem opowiada się 13% Ukraińców, natomiast dla 14% to jest obojętne – najważniejsze, żeby im było dobrze. Ukraińcy jednak wybierają demokrację i wybierają wolność.

Czy jest tutaj sprzeczność między badaniem KMIS-OPORA? Oni pytali o sytuację tu i teraz, w czasie wojny. Wiadomo, że podczas wojny oddajemy część praw i w sposób świadomy zgadzamy się na pewne ograniczenia. Ale mówiąc o podstawowych wartościach, Ukraińcy nadal wierzą w demokrację i wolność. I to jest bardzo ważne.

Jeśli chodzi o ograniczenia: niektóre są uzasadnione i wiemy, że opozycja też popierała wprowadzenie stanu wojennego. Staramy się mniej krytykować władzę, narzucamy na siebie samych pewną autocenzurę. Ale są oczywiście działania ze strony władz, kiedy próbują jednak atakować opozycję, na przykład gdy nie dopuszczono do jedynego informacyjnego maratonu telewizyjnego trzech opozycyjnych kanałów telewizyjnych, wyłączono je z cyfrowej telewizji, chociaż są w ofercie kablówki. Musimy tego pilnować, są pewne zagrożenia, bo przecież władza teraz ma ogromne wsparcie. Prezydent, który stoi na czele państwa, uosabia władzę, kraj oraz zaufanie Ukraińców do Ukrainy i do władz ukraińskich.

Zawsze może pojawić się pokusa, bo wokół prezydenta są różni ludzie. Takie zagrożenia istnieją i powinniśmy o nich pamiętać.

Jestem przekonany, że w Ukrainie nie będzie monopolizacji władzy, co wiąże się przede wszystkim z nastrojami Ukraińców, którzy tradycyjnie odrzucają autorytaryzm. Widzieliśmy to w czasie dwóch Majdanów. Drugi taki moment: uzyskaliśmy to, że jesteśmy kandydatem do Unii Europejskiej. To bardzo ważne, między innymi dzięki naszym przyjaciółom z Polski, którzy mocno nad tym pracowali. Podam przykład: kiedy został wybrany przewodniczący specjalistycznej prokuratury antykorupcyjnej, to nie był człowiek od prezydenta i w żaden sposób nie mogła się zebrać komisja, aby go zatwierdzić. Kiedy Unia Europejska powiedziała, że to jest warunek konieczny, cała komisja niezwłocznie zebrała się, wszyscy wyzdrowieli i zagłosowali na tę osobę, której nie chciało biuro prezydenta.

Czy przed nami jest taka przyszłość, że wszystko będzie dobrze, pozbedziemy się korupcji i będziemy mieli rządy prawa? Nie. Będzie walka, ale sytuacja, w której znajduje się teraz państwo, jest oczywiście lepsza, niż to było przed inwazją rosyjską. Czasami władza jest zmuszona do liczenia się ze zdaniem obywateli. Na początku wojny padały różne propozycje, na przykład że zamiast NATO będą gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy. Czy w takim razie wybierzecie NATO, czy gwarancje bezpieczeństwa? Dzięki Bogu, tutaj ukraińska opinia publiczna okazała się jednolita. Ukraińcy powiedzieli: „Nie chcemy rezygnować z NATO”. Omawiana jest umowa o gwarancjach bezpieczeństwa, ale przy tym nasze władze mówią, że nie będziemy rezygnować z NATO. Nie wiemy, jak to wszystko będzie opisane, jednak chcemy realnych gwarancji bezpieczeństwa. Różne kraje różnie to traktują. Dotąd nie uzyskaliśmy czołgów, samolotów czy należytej obrony przeciwpowietrznej. Nasza sytuacja zmienia się, ale to wszystko odbywa się dość wolno. Tutaj walka wcale się nie zakończyła. Mówię jako politolog: w wielostronnych gwarancjach bezpieczeństwa niewątpliwie będzie walka o każdy przecinek. Ale też jest jasne, że władza teraz nie będzie rezygnować z NATO, bo opinia społeczna tego nie poprze.

Ostatnią kwestią, którą chcę omówić, są różnice regionalne. Język rosyjski czy Patriarchat Moskiewski – to kwestie dla nas bolesne. Oczywiście różnice regionalne się zmniejszyły. Czy jednak pozostaną? Podejrzewam, że tak. Będziemy mieli odmienności regionalne, ale nie będą tak głębokie jak przed wojną. Gdy mówimy o języku rosyjskim, to widać, że zachodzi oddolny proces derusyfikacji. Była tu mowa o tym, że wielu żołnierzy na froncie mówi w języku rosyjskim. Niedawno wróciłem z frontu, gdzie na pierwszej linii prowadziłem badania i widziałem, jak trudno tym żołnierzom rozmawiać po ukraińsku. Byłem w batalionie obrony terytorialnej wywodzącym się z Dnipro i zaproponowałem, abyśmy rozmawiali po rosyjsku. Na to oni: „Nie, nie, nie. My chcemy się co do zasady uczyć ukraińskiego. Będziemy się tego języka uczyć”.

Ten proces niewątpliwie przyspieszył. Tym niemniej widzę, że spora grupa w ukraińskim społeczeństwie nie będzie przechodziła na język ukraiński, przynajmniej w życiu codziennym, i nadal będzie korzystała z języka rosyjskiego. Nie powinniśmy tutaj dramatyzować. Na poziomie państwowym jest zrozumiałe, że wszystkie osoby na stanowiskach państwowych będą korzystały z języka ukraińskiego.

Wielokrotnie mówiliśmy o dekomunizacji jeszcze za czasów Juszczenki i później. „Leninopad” zaczął się oddolnie w 2014 roku i sytuacja się zmieniła. Nie mam odpowiedzi na to, co się stanie z Patriarchatem Moskiewskim. Co z tym zrobić? Wszyscy rozumiemy, że byłoby najlepiej, gdyby zakończył swoje istnienie i parafie przeszły do Cerkwi Ukrainy. Wiele wspólnot podejmuje teraz taką decyzję, jest to jednak proces złożony. Wszyscy słyszymy wezwania do zakazu funkcjonowania. Trzeba się zastanowić, jak to przeprowadzić. Wiadomo, że jest to obca struktura na terytorium Ukrainy, ale wielu wierzących nadal tam uczęszcza, czy z przyzwyczajenia, czy z powodu tradycji, mają u siebie cerkiew z prawosławnego

Patriarchatu Moskiewskiego lub mają dobre relacje z batuszką. Dlatego trzeba się nad tym zastanowić, trzeba sprzyjać temu procesowi, ale w żaden sposób go nie radykalizować i nie wykorzystywać metod zakazu. Myślę, że jesteśmy tutaj na właściwej drodze, tendencja jest jednoznaczna, ale nie powinniśmy również bagatelizować problemów.

Putin mówi, że Lenin stworzył Ukrainę. Nie mówmy, że Putin stworzył Ukrainę, choć niechcący temu sprzyjał. Wiemy, że fakty mają swoje skutki. Rozumiemy, że rok 2014 pozbawił Ukraińców iluzji co do przyjaźni rosyjskiej, a rok 2022 dobił to przekonanie i rozwiązał iluzje Zachodu, który długo pozostawał w jakichś mrzonkach o dialogu.

Edwin Bendyk

Jak Państwo patrzycie w przyszłość? Z optymizmem czy z niepokojem? Jeżeli z optymizmem, to co jest jego głównym źródłem? A jeżeli z niepokojem, to czego najbardziej się obawiacie?

Natalia Czernysz

Z natury jestem umiarkowaną optymistką. Jako socjolog z dużym stażem dostrzegam podstawy do ostrożnego pesymizmu. Wydaje mi się, że procesy, które w tej chwili nastąpiły, będą trudne do uspokojenia czy odwrócenia. Dawniej nasi socjologowie wraz z Hruszewskim pytali, czy mamy do czynienia z narodem ukraińskim państwowym, czy też tylko kulturalnym. A w tej chwili mamy bardzo interesujące relacje między narodem i państwem. Wcześniej mieliśmy cel – zdobyć państwo. Jednak teraz ludzie myślą: „Jeśli, nie daj Boże, państwo ukraińskie zdecyduje się zawrzeć traktat pokojowy na warunkach rosyjskich, to będziemy walczyć bez państwa”. Kiedyś głównym celem było zdobycie państwa. A w tej chwili mówi się, że państwo nie jest tutaj gospodarzem, państwo i władza to służa. Jeśli państwo będzie sobie pozwalać na takie rzeczy, to my będziemy walczyć dalej. Tej fali nie można zatrzymać, chyba że wypalimy wszystko, co ukraińskie. Jeden z naszych żołnierzy mówił: „Jeśli zostaniemy zwyciężeni, to my tego nie ujrzymy, bo wszyscy będziemy martwi. Żeby nas zwyciężyć, trzeba nas zabić”. I tego chce Putin.

A więc przede wszystkim nastąpiła zmiana relacji między władzą, państwem i narodem. Ukraiński naród poczuł smak realizacji myśli obywatelskiej i pójdzie za tym.

Drugie, co mnie nastraja optymistycznie jako socjologa, to fakt, że zarówno u nas, jak i w świecie zachodnim zwiększa się oddolny nacisk na struktury państwowe. Wcześniej też zastanawiano się, co powiedzą wyborcy. A teraz Zachód dostarcza nam broni – mało, ale jednak. Skoro nawet Niemcy zmienili swoje doktryny międzynarodowe, to doszło do tego, ponieważ istnieje silny ruch oddolny. Presja na władzę jest znacznie mocniejsza i lud zmusza polityków do szybszego działania. Kiedyś kanclerz Angela Merkel nie pozwalała na rozbudowę armii niemieckiej, co niemalże doprowadziło do jej zniszczenia. Jeśli Niemcy nie przekazują dużej ilości broni, to w wielkiej mierze również dlatego, że mają puste arsenały. Nie produkowali broni. Teraz mamy zupełnie innego kanclerza Olafa Scholza, który nas wspiera nie dlatego, że pokochał Ukrainę, ale z tego powodu, że jego wyborcy zwrócili mu uwagę: „Pomóżmy, jeśli możemy”. W tej chwili popiera to 70% obywateli Unii Europejskiej, i starej, i nowej. Oczywiście mamy niezadowolonych, mamy wielotysięczne demonstracje we Francji za pokojem z Rosją, ale większość społeczeństw popiera. Nie wiemy, na ile będzie to długotrwała postawa.

Jako socjologowie musimy powiedzieć: czyżbyście chcieli pozwolić na upadek Ukrainy? Pomyślcie: po nas przyjdą do Was. Wesprzyjcie Ukrainę, aby zdusić zło w zarodku. To zapewni pokój i taki pokój jest

nam potrzebny. Nie płacicie swoimi zyciami. Będzie trochę zimniej w Twoim domu, ale nie będziesz zmuszony do walki na froncie i nie będziesz zagrożony śmiercią. Spójrzcie, ile tysięcy ludzi – i wojskowych, i ludności cywilnej – straciła Ukraina. To my walczymy.

Ktoś zapytał: „A jeśli Putin rzuci na Ukrainę bombę atomową?”. Czy może to zrobić? Gdy na froncie pyta się ludzi: „Jeśli Putin rzuci bombę, czy to was powstrzyma?”, odpowiadają: „Niech tylko spróbuje. Dojdziemy do Moskwy i tam go dorwiemy”.

Hruszewski powiedział, że Ukraińcy długo zaprzęgają, ale potem szybko jadą. Oni to uczynią. O nas się nie martwcie. Martwcie się o siebie i wspierajcie nas. Wszystko będzie dobrze.

Ołeksandra Dejnego

I optymizm, i pesymizm. Pesymizm dlatego, że dostrzegam ryzyka pęknięć i kształtowania się nowych linii podziału. W tej chwili regionalne różnice zacierają się, ale mamy podstawy do nowych podziałów. Po wojnie będziemy mieli zupełnie inne kryteria społecznej mobilności oraz stratyfikacji i oczywiście największe szanse społeczne będą mieli ci, którzy walczyli i aktywnie pomagali. Natomiast pojawiają się nowe grupy społeczne, które mogą znaleźć się w ryzyku izolacji społecznej. Na razie mam na myśli ukraińskich uchodźców. Jak będą postrzegani przez społeczeństwo, które wygrało wojnę? Czy będą we właściwy sposób integrowani do tego społeczeństwa? Czy będą akceptowani? To jedna potencjalna linia podziału.

Druga linia podziału, o której już mówiliśmy, to język. Cieszę się, że mamy tutaj jednolite stanowisko, że musimy uznać ukraińskość rosyjskojęzycznych Ukraińców. Jeżeli będzie kontynuowane takie spokojne podejście, to ludzie nauczą się języka ukraińskiego i przejdą na ukraiński. Nie możemy sztucznie tworzyć rozłamów. Natomiast powodem do optymizmu jest to, że zgodnie z danymi z badań grupy Rating, gdy oceniano przyszłość w ciągu 10 lat, wedle stanu na sierpień 2022 roku ludzie dawali ocenę 6,5/7, a przed wojną w 2021 roku to było 4,5/7.

Na koniec chciałabym wspomnieć socjologiczne twierdzenie Williama Isaaca Thomasa mówiące o tym, że jeżeli ludzie uznają jakąś sytuację za realną, to staje się ona realna w swoich następstwach. Oby te oceny stały się naszą przyszłością już w najbliższej perspektywie.

Ołeksij Harań

Jesteśmy optymistami i mówiliśmy o podstawach do optymizmu. Pokazuje to ukraiński naród, nasi wolontariusze, żołnierze i społeczeństwo obywatelskie. Jeśli chodzi o najbliższe niebezpieczeństwa, to mogę zacytować Zełenskiego, który powiedział, że najbliższe 90 dni będzie krytyczne pod względem przygotowania do zimy i do potencjalnego kryzysu energetycznego spowodowanego przez Rosjan. To jest bardzo istotne. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Putin może próbować to robić. Będzie to broń przeciwko Ukraińcom, aby zniszczyć ich wiarę w zwycięstwo. Ale przede wszystkim to będzie skierowane przeciwko Europie po to, żeby podzielić państwa europejskie i stymulować ruchy skierowane przeciwko władzom tych krajów. To pierwsze niebezpieczeństwo wspólne dla nas wszystkich.

Drugim niebezpieczeństwem jest to, że Zachód nie będzie przekazywać nam odpowiedniej broni i będzie popychał nas do sztucznych kompromisów z Rosją. Nie należę do tych, którzy mówią: „Dojdziemy do Moskwy i zniszczymy Rosję” itd. Zachód nie powinien narzucać nam „kompromisów”, które

destabilizują Ukrainę. Ukraińcy tego nie chcą. Programem minimalnym jest integralność terytorialna Ukrainy. Proszę dać nam broń. Dziękuję za to, co dajecie, ale na razie tego wciąż jest za mało.

Jewhen Hołowacha

Kończąc, chciałbym podziękować państwu polskiemu i narodowi polskiemu. Przez to niesamowite wsparcie podniósł się optymizm ukraiński, jeśli chodzi o pomoc Zachodu. Na początku Zachód bardzo się wahał. Ze strony narodu polskiego i krajów bałtyckich widzieliśmy rzeczywiste wsparcie, takie, którego oczekiwaliśmy.

Naszym najważniejszym problemem nie jest to, że nas nie wspierają. Nasz problem polega na tym, że możemy nie poprzeć własnego kraju i swojego państwa. W wielu rzeczach zgadzam się z przedmówcami, ale niebezpieczna jest teza, że będziemy walczyć bez kraju, jeżeli kraj czegoś nie zrobi. Nie, nie uda nam się niczego zrobić bez państwa. Wtedy wszystkich nas zabiją. To nie jest alternatywa. Mamy historyczne doświadczenie poważnej anarchii, wojskowej demokracji i wszystkiego, co trzeba, aby wybudować pewne instytucje demokratyczne. Ale nie mamy doświadczenia silnego państwa. Musimy zbierać to doświadczenie. Państwo należy wspierać.

Innym niebezpieczeństwem jest autorytaryzm. Chodzi o to, aby państwo nie skorzystało z możliwości nadużycia. Moim zdaniem to zagrożenie nie jest tak straszne jak niebezpieczeństwo, że w którymś momencie rozczarujemy się naszym państwem. W Rosji panuje opinia, że Ukraińcy bardzo łatwo się dostosowują: wystarczy ich podbić i od razu będą służyć Rosji. Czy widzieliście chociaż jednego Ukraińca z Rosji, który by walczył? Gdzie są miliony etnicznych Ukraińców w Rosji? Połowa generałów, których zabilimy, ma ukraińskie nazwiska. Są regiony, w których mieszka wielu Ukraińców i które najbardziej wspierają Rosję i operację wojskową. Mam wielu krewnych w Kubaniu i muszę powiedzieć, że to putiniści więksi niż Moskale. Rosjanie wiedzą, że Ukraińcy mogą czasem się dostosować i służyć, dlatego ich najważniejszym zadaniem jest zniszczenie ledwo przez nas zdobytego poparcia dla państwa. Istnieje zagrożenie autorytaryzmu, ale temu przeciwstawia się nasze doświadczenie anarchii i demokracji wojskowej. Mam własne doświadczenie życia w Ukrainie, gdzie były próby przejęcia władzy przez Janukowycza. Wiemy, czym się to skończyło. Poważnym zagrożeniem, którego nie można bagatelizować i o którym trzeba pamiętać, jest pogląd, że będziemy walczyć nawet bez braku wsparcia.

Ołeksij Harań

Poproszono nas o przeprowadzenie badań z tymi, których na Zachodzie nazywają pravicowymi radykałami. Na Zachodzie boją się, że to oni mogą coś destabilizować. Wiemy, ile jest stereotypów. Byłem na froncie i rozmawiałem z Azowem, z Prawym Sektorem, ze Swobodą. Pytałem ich o wiele rzeczy. Jest jednolita opinia – żadnej partyzantki. Jesteśmy częścią armii. Deklaruje to nawet Prawy Sektor, który wcześniej mówił o swojej odrębności. Teraz mówią: „Jesteśmy częścią wojska, dostosowujemy się do rozkazów, jesteśmy częścią ukraińskiego państwa”. Myślę, że to jest bardzo ważne. Mamy teraz szansę zwalczyć anarchię, która nam szkodziła.

Edwin Bendyk

Dziękuję za fascynującą lekcję o ukraińskim społeczeństwie, o tym, co się dzieje. Dziękuję za szczere wypowiedzi, analityczne i oparte na wiedzy, ale też nieidealizujące rzeczywistości i pokazujące zagrożenia. Życzę oczywiście, aby spełniły się optymistyczne scenariusze. To będzie zwycięstwo wszystkich, nie tylko Ukrainy. Dlatego jesteśmy razem i jak możemy, pomagamy. Wiemy, że to jeszcze potrwa.

Zaskoczył mnie realizm Ukraińców, którzy zapytani o wojnę są w stanie racjonalnie oceniać i wiedzą, że ona jeszcze musi potrwać. Ukraińcy nie kupują prostego optymizmu, tylko są świadomi, że wymaga to poświęceń. Oby jak najszybciej te poświęcenia przyniosły rezultaty.

Edwin Bendyk – prezes Fundacji im. Stefana Batorego. Dziennikarz, publicysta i pisarz, do niedawna kierował działem naukowym tygodnika „Polityka”. Wykłada w Graduate School for Social Research PAN i Collegium Civitas, gdzie współtworzył Ośrodek Badań nad Przyszłością.

Natalia Czernysz (Наталія Черниш) – socjolożka, profesorka w Katedrze Socjologii Wydziału Historycznego Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie. Zastępczyni dyrektora Centrum Monitoringu Społecznego, redaktor naczelna „Wisnyka Lwiwśkocho Uniwersytetu. Serija: Socjolołhija”. Członkini rady redakcyjnej czasopisma naukowego „Ukrajński socium”. Zajmuje się historią światowej i ukraińskiej myśli socjologicznej, procesami oraz zjawiskami etniczno-narodowymi i politycznymi we współczesnej Ukrainie, kształtowaniem się tożsamości społecznych i etnicznych. Autorka ponad 70 prac naukowych.

Ołeksandra Dejnego (Олександра Дейнеко) – socjolożka, docent Wydziału Socjologii Narodowego Uniwersytetu im. Karazina w Charkowie. Od marca 2022 roku *visiting fellow* w Norwegian Institute for Urban and Regional Research (NIBR). Członkini Norweskiej Sieci Studiów Ukraińskich i przewodnicząca Sekcji Młodzieży Towarzystwa Socjologicznego Ukrainy. Zajmuje się problemami spójności społecznej społeczeństwa ukraińskiego i reformy decentralizacyjnej w Ukrainie, kwestiami tożsamości, zaufania i aktywizmu obywatelskiego. Autorka ponad 70 publikacji naukowych

Ołeksij Harań (Олексій Гарань) – politolog, doktor nauk historycznych, dyrektor Fundacji Inicjatyw Demokratycznych im. Ilka Kuczeriwa w Kijowie, profesor Wydziału Nauk Politycznych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Badacz historii Ukrainy XX–XXI wieku, w szczególności ogólnych problemów stosunków między Unią Europejską a Ukrainą, wpływu czynników wewnętrznych na stosunki Ukrainy z UE, politologii porównawczej Ukrainy i krajów europejskich oraz problemów reformy ukraińskiego systemu politycznego. Autor książek *Трансатлантические дебаты (Debaty transatlantyczne, 1990)*, *Убити дракона (Zabij smoka, 1993)*, *Ukraine in Europe: Questions and Answers (2009)*.

Jewhen Hołowacha (Євген Головаха) – socjolog i psycholog, doktor filozofii, profesor, dyrektor Instytutu Socjologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Kierownik Katedry Historii, Teorii i Metodologii Socjologii. Redaktor naczelny czasopisma naukowego „Socjologia: teoria, metody, marketing” («Соціологія: теорія, методи, маркетинг»). Zajmuje się teorią i metodologią socjologii, socjologią polityki i przemian społecznych, socjologią osobowości i psychologią społeczną. Członek Społecznej Rady Ekspertów ds. Wewnętrznych Kwestii Politycznych oraz Komisji Promocji Demokracji i Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Autor licznych artykułów, uczestnik dyskusji eksperckich w najważniejszych ukraińskich mediach.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach 3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2022
ISBN 978-83-66544-86-4